Nr. 212 (2040) Warszawa, Poniedziałek 6 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnoszenia „ 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą „ 65000.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Zjazd legjonistów we Lwowie

Na wzgórzu cytadeli.—Pochód przez miasto.—Rozpoczęcie obrad

Mowa Marszałka Piłsudskiego.

Śniadanie na targach Wschodnich.—Uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim.

Lwów, 5 sierpnia. (Przez telefon). — Zjazd legjonistów rozpoczął się dziś rano nabożeństwem, odprawionem przez kapelana legjonowego ks. Panasia na wzgórzu Cytadeli lwowskiej wobec marszałka Piłsudskiego, przedstawicieli wojskowości, prezydenta miasta, oraz 6.000 przybyłych na zjazd legjonistów.

Po nabożeństwie specjalnie przybyła delegacja hucułów wręczyła marszałkowi Piłsudskiemu wstęgę pamiątkową. Delegacja robotników ofiarowała kwiaty, poczem olbrzymi pochód udał się do ratusza, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu. Obrady zagaił prezes Związku legjonistów Niedźwiedzki, oraz prezes zarządu głównego legjonistów Szczepanowski.

Prezesem honorowym zjazdu wybrano jednomyślnie marszałka Piłsudskiego, po ukonstytuowaniu się prezydjum przewodniczący obradom poseł Dąbski wygłosił mowę, stwierdzającą, że idea legjonowa pozostaje nadal hasłem związku i że związek uważa Piłsudskiego za swego duchowego przewodnika.

Następnie witali zjazd imieniem D. O. K. Lwów gen. Niesiołowski, imieniem P. O. W. poseł Miedziński, imieniem delegacji Ligi Kobiet posełka Praussowa. Przemawiał również prezes zarządu głównego związku dr. Dłuski. Po odczytaniu depesz nadesłanych na zjazd a między innemi telegramu ministra spraw wojsk. Szeptyckiego, obszerny referat wygłosił marszałek Piłsudski. Mówił on o wartości wojskowej Legjonów. Przyjęcie było entuzjastyczne. Podczas przerwy udano się z ratusza na plac Targów Wschodnich, gdzie odbyło się śniadanie.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim. Marszałka Piłsudskiego i gości zjazdowych powitał ze sceny p. Zakrzewski, poczem odegrano „Cyda" w przekładzie Wyspiańskiego.

Na zjazd legjonistów przybyło wielu posłów, a m. in. tow. tow. Arciszewski, Jaworowski, Moraczewski i Siedlecki.

Do wieczora listę obecności wypełniło 6.374 nazwiska.

Robotnik Kornel Żelazkiewicz, który jako delegat związków robotniczych lwowskich, wręczył komendantowi Piłsudskiemu, po mszy polowej bukiet kwiatów, wygłosił przemówienie następujące:

„Robotnicy lwowscy nikomu nigdy hołdów nie składali, choć zjeżdżali tu różni dostojnicy, obcy i swoi. Robotnicy lwowscy składają hołd Tobie jako pierwszemu zasłużonemu Obywatelowi i oświadczają, że wszyscy staną na Twe wezwanie".

W końcu Żelazkiewicz zaznaczył, iż z hołdem robotników polskich dla Komendanta łączą się robotnicy żydowscy i ukraińscy.

Komendant Piłsudski przybył na zjazd w szarym mundurze strzeleckim z orderami: Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Na przedstawieniu teatralnym ubrany był w mundur marszałkowski.

Zarówno w ratuszu jak i w teatrze Komendanta witano owacyjnie i obrzucono kwiatami. Na powitanie chór odśpiewał specjalnie napisaną kantatę, zaczynającą się od słów „Prowadź nas".

Wygłoszony przez Komendanta odczyt o żołnierzu legjoniście trwał 2 godziny.

Komendant mówił o idei czynu zbrojnego, wykazywał trudności, jakie idea ta napotykała i charakteryzował cnoty i czyny żołnierza polskiego. Pięknie mówił o odrodzonej pieśni legjonowej i o uczuciach społeczeństwa dla żołnierza. Mowę przerywały raz po raz huragany oklasków.

W teatrze zwracało powszechną uwagę to iż loża wojewody Grabowskiego była pusta, choć cały teatr był wypełniony po brzegi.

Prezydent Wojciechowski w Zakopanem

Zakopane, 5 sierpnia. (A. W.). — Dzisiaj o godz. 9 rano przybył tu z Warszawy Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski z małżonką i dziećmi.

Parlamentarzyści rumuńscy we Lwowie

Lwów, 5 sierpnia. (PAT). — Dziś o godz. 9-ej min. 30 przybyła do Lwowa wycieczka parlamentarzystów rumuńskich, którzy w przejeździe do Kopenhagi na międzynarodowy kongres parlamentarny zatrzymali się w Polsce, aby zapoznać się z naszemi stosunkami. W skład delegacji wchodzą między innymi senatorowie: N. Botez, V. Pella, N. Konstantinescu, I. Mircca, posłowie Scalat, V. V. Pella, jun. Joae, Jormescu, Nicolaescu, Konstaninescu, Bordoni, Orleanu, Lupu, Bigin. Wycieczka składa się z 67-iu osób, w tem 20 posłów i senatorów.

Zaburzenia w Berlinie

Berlin, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Wczoraj miały tu miejsce zaburzenia uliczne na tle żywnościowem. W Poczdamie tłum usiłował rozgrabić na targowisku wozy, jakie przybyły ze wsi z produktami wiejskiemi.

CENA CHLEBA W NIEMCZECH.

Berlin, 5 sierpnia. (PAT). — Cena bochenka chleba podskoczyła na 82.000 mk.

RZĄD BAWARSKI A SOCJALIŚCI.

Monachjum, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Rząd bawarski ostatecznie odmówił socjalistom udzielenie Placu Królewskiego (Königsplatz) dla odbycia uroczystego obchodu w związku z rocznicą uchwalenia konstytucji republikańskiej.

W okręgu Saary.

STANOWISKO ANGLJI.

Strasburg, 5 sierpnia. (PAT). P. R. — Przedstawiciel Anglji w komisji rządzącej okręgu Saary, Vaugh, podał się do dymisji.

ZAMACHY.

Düsseldorf, 5 sierpnia. (PAT). P. R.— Pewien Niemiec rzucił granat na oddział strzelców francuskich. Z powodu wybuchu granatu rany odniosło 3-ch żołnierzy francuskich, oraz 3-ch Niemców. Sprawca zamachu, niejaki Raube, student, zaprzecza jakoby on rzucił granat, pomimo, że znaleziono przy nim przedmioty, stwierdzające jego winę. Na skutek zamachu aresztowany został miejscowy dyrektor policji, kilku przywódców nacjonalistycznych, oraz ojciec i brat sprawcy zamachu.

W Rosji sowieckiej.

„ŚWIĘTO URODZAJÓW."

Moskwa, 5 sierpnia. (A. W.). — Związek młodzieży komunistycznej (Konsował) rozesłał cyrkularz wzywający do przygotowania święta urodzaju, które obchodzone ma być w całej republice sowieckiej po ukończonych żniwach.

KLĘSKA GRADOWA.

Moskwa, 5 sierpnia. (A. W.). — Urząd asekuracyjny państwowy (Gostrach) zarejestrował na dzień 1 sierpnia w 36 gubernjach republiki sowieckiej 414.055 dziesięcin zbóż zniszczonych przez grad. Z liczby tej 151.950 przypada na Ukrainę 50.000 na gub. Stawropolską, 30.000 na gub. Saratowską, 29.220 na republikę Górską, 25.000 na gub. Razańską, 21.000 na obwód Doński.

KOMUNISTYCZNA... GIEŁDA.

Moskwa, 5 sierpnia. (A. W.). — Przy moskiewskiej giełdzie towarowej zorganizowano wieczorną giełdę walutową. Tranzakcje rejestrowane nie będą i kursy nie będą opublikowane.

ANGLJA A SOWIETY.

Londyn, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Wobec zamianowania przez rząd sowietów Rakowskiego na stanowisko przedstawiciela handlowego sowietów w Londynie, na miejsce Krasina, rząd angielski zarządził zebranie informacji co do propagandy przeciwangielskiej, jaką Rakowski podobno uprawiał w licznych swoich mowach, a m. in. w wielkiej mowie, wygłoszonej w Charkowie. Aż do chwili ukończenia dochodzenia w tej sprawie rząd angielski odmawia uznania Rakowskiego.

Ruch strajkowy w Jugosławji.

Białogród, 5 sierpnia. (PAT). P. R. — Z powodu strajku na kolejach południowych rząd zmilitaryzował kolejarzy. W ten sposób strajk został stłumiony w zarodku.

Fuzja maksymalistów z komunistami

Rzym, 5 sierpnia. (PAT). — Komitet centralny stronnictwa socjalistów-maksymalistów usunął ze stronnictwa b. jego przywódców Maffieg'o, Serratieg'o, Buffonieg'o i Ryboldieg'o z powodu ich stanowiska na rzecz połączenia się maksymalistów z komunistami. Wymieniani działacze polityczni wydają wspólnie dziennik p. t. „Czerwone kartki", w którym propagują ideę fuzji maksymalistów z komunistami.

Wiadomości telegraficzne.

— Wczoraj o godz. 2-ej min. 30 rozpoczęły się w Gdyni wielkie regaty morskie.

— Na dzień 1-go sierpnia kurs rubla towarowego według indeksu centralnej statystyki pracy i Gosplanu obliczono według cen produktów pierwszej potrzeby na 195 rubli 15 kop., rubel złoty — na 115 rubli.

— Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki zabronił okrętom rosyjskim postoju w portach bułgarskich.

— Do Sofji przywieziono wydanego przez Czechosłowację Józefa Libonowa, oskarżonego o zamordowanie dziennikarza Petkowa. Libenow był przyjacielem Stambolijskiego. Obiecuje on dać wiele sensacyjnych rewelacji o działalności poprzedniego rządu.

— Pisma donoszą z Huesca: Z powodu trzęsienia ziemi uległo tu zniszczeniu wiele domów.

— Wczoraj otwarto III-ci międzynarodowy demokratyczny kongres pokojowy.

— „Prager Presse' donosi, że dnia 15 b. m. nastąpi otwarcie komunikacji napowietrznej na linji Praga — Londyn i Praga — Ungwar.

— „Slovak" donosi, że podróż posła czeskiego w Paryżu Ossuskiego do prezydenta Massaricka, bawiącego w Topolczanach, pozostaje w związku z sukcesami, jakie podobno odnieśli przywódcy słowaccy w Paryżu i Genewie.

— Wobec strajku pracowników bankowych w Madrycie, bankierzy postanowili zatrudniać w bankach tylko pracowników nie zsyndykalizowanych.

— „Temps" dowiaduje się z Angory, że parlament zbierze się na pierwsze posiedzenie dnia 12 b m. Według informacji tegoż dziennika podczas ostatnich wyborów w Turcji kandydowało również kilka kobiet, uzyskując przytem wcale pokaźną liczbę głosów.

Wyszła z druku broszura p. t.

PRZECIW RZĄDOM CHJENY I WITOSA!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe posłów: J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego.

Cena 1000 mk.

Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17,

Zblizka i zdaleka.

SCENA A ŻYCIE.

Cała Warszawa zdążyła już pewnie obmyć grzeszne, powojenne serce w krynicy czystej poezji, którą nam czasu letniej kanikuły ofiarował Teatr Mały. Mówię o „sztuce", noszącej tytuł trochę dziwny „Świt—Dzień—Noc". W brzasku „Świtu" rodzi się miłość dwojga młodych ludzi, w pełnym słońca południa — miłość ta rwie się a rwąc, utrwala tylko, w cieniu — nocy znajduje swoją apoteozę. Gra w tej sztuce, i słusznie, dwoje tylko osób. Gra, nie schodząc ze sceny z ogromnym nakładem siły hamowanej i wzruszenia historję narodzin i dojrzewania szczerego, głębokiego uczucia wzajemnego i te wzruszenia i ta szczerość udziela się zebranym na widowni mniej lub więcej zblazowanym sceptykom i kanikularzom.

Ich serca młode, niezmęczone zawodami, pełne tęsknoty jak krajobraz włoski, który jest tłem ich spotkania, szukania siebie wzajem i złączenia, spajania ich uścisków — zwracają się ku sobie, jak kwiaty, szukające słońca i rozchylają drżące od pożądania kielichy w stronę tego, które stanowi o życiu i wzroście i powodzeniu wszystkiego co jest żywe na ziemi — w stronę Słońca, ojca wszystkich przeobrażeń i wszelkiej nieśmiertelności.

Nie wiem, czy to indjosynkrazja, czy słuszne wrażenie, ale w ciągu tych paru, tak mile spędzonych godzin, miałem wrażenie — muzyki. Muzyki w najlepszym stylu klasycznym. Męczyło mnie poszukiwanie: gdzie „słyszałem" ten krajobraz, tych młodych ludzi tęskniących, kwilących, kłócących się, szukających się wzajem i wreszcie składających ofiarę z dwu gołębi, złożoną u podnóża matki wielkiej miłości „Afrodyte z piany wychodzącej".

Męczyła mnie ta myśl ale krótką tylko chwilę. Znacie sonatę Beethovena zwaną u nas „Księżycową". Tę sonatę widziałem na scenie teatru Małego. Nasamprzód krajobraz (andante). Następnie tęsknota, spotkanie, kłótnia — wreszcie apoteoza. Miałem, słuchając artystów, wrażenie tak silne muzyki, że chwilami byłem poprostu oczarowany. Tak Beethoven — tę czy podobną sztukę przeżywał, gdy pisał sonatę, która go o sto lat przeżyła i przeżyje aż do ostatnich dni tej ziemi. Beethoven musiał znać pannę Annettę i musiał być pod urokiem jej szczerości, jej *wdzięku*, jej miłej, pełnej młodzieńczego uroku postaci. Takie postacie znała dawniejsza scena warszawska... A może i my innemi podówczas, przed tylu już laty na tę scenę spoglądaliśmy oczami? Może i nasze, dziś zmęczone życiem i wojną serca, rozchylały swoje kielichy ku słońcu najprawdziwszej z prawd, ku słońcu młodzieńczej miłości?

Dość, że przedstawienie w teatrze Małym — jest nietylko tryumfem sztuki aktorskiej, ale jest i świętem muzyki. Zupełnie jak u progu wszelkiej sztuki, gdy jest jeszcze jedna tylko sztuka, jedyna i niepodzielna, naiwna, jak rusałki Homera, naiwna jak aniołki na obrazie Murilla, naiwna jak miłość Fornariny.

Za lat dziesięć Annetta będzie już dojrzałą niewiastą. Skosztuje jabłka poznania dobrego i złego, co rośnie nie na złotych jabłoniach Hesperyd, a w rajskim ogrodzie Ewy. Dozna zawodów. Osad piołunu skrystalizuje się w głębokich pokładach jej do kochania powołanego serca. W oczach może wtedy nie będzie naiwności dziecka, co u rusałek leśnych szuka odpowiedzi na jedyne pytanie godne takiego serduszka: gdzie on? kiedy przyjdzie? z której przyjdzie strony?

Mniemam, że i najszczęśliwszy Mario Rosso będzie mieć w odległości dziesięciolecia niejedno jeszcze zwycięstwo do zapamiętania, niejedno gorzkie rozczarowanie do zapomnienia. W perspektywie tych doświadczeń życiowych wspomnienie „Świtu" — pozostanie jako pamięć jedynego spotkania, jakie równego nie miało.

Albowiem ono tylko utkane było z poezji, z naturalnej poezji świata i człowieka, utkane z promieni zorzy nad życiem ludzkiem wschodzącej, z zapachów leśnych, z muzyki budzących się do światła ptaków, z dźwięków jakie wydają kielichy kwiatów, gdy rozchylają swoje puhary, aby przyjąć w nie perlącą się w pierwszem promieniu słońca Rosę.

Szczęśliwi artyści, którym takie gody życie daje na scenie! Piękniejsze, niż rzeczywiste.

W „Świcie" — poprzez idyllę w altanie przemawiają do nas rzeczy wieczne i opuszczamy schadzkę miłosną odmłodzeni na duchu, skąpani w promieniu oczyszczającego słońca.

Szczęśliwa Annetta. Czuwa nad nią Puk i Arjel Szekspira i wszystkie genjusze miłości.

Jakże jej zazdroszczę!

Henryk Bezmaski.

Panama aprowizacyjna w Województwie Śląskim.

Województwo Śląskie utrzymuje specjalny wydział aprowizacyjny, który objął w spadku po Niemcach rozdział mąki i cukru na kartki pomiędzy ludność górnośląską. Po dr. Stolarzewiczu, za którego urzędowania wykryto poważne nadużycia, szefem Wydziału został p. dr. Gonia, który był już na tem stanowisku przed Stolarzewiczem. Rada wojewódzka postanowiła zlikwidować Wydział aprowizacyjny i wybrała z pośród siebie p. Dubiela, któremu powierzono czuwanie nad prawidłowem przeprowadzeniem likwidacji.

Działalność Wydziału aprowizacyjnego, pozostawiała od samego początku wiele do życzenia. Mąki i cukru brakowało stale w województwie Śląskiem. Począwszy od miesiąca lutego nie może być mowy o poważniejszej działalności Wydziału aprowizacyjnego. Mąkę na kartki wydano po raz ostatni w miesiącu lutym i była ona o 250 marek niemieckich na jednym funcie droższa od mąki w wolnym handlu. Gdy jednak sejmowa komisja aprowizacyjna zwiedziła w maju magazyny Wydziału aprowizacyjnego, okazało się, że mieści się w nich coś około dwuch tysięcy wagonów mąki żytniej, częściowo stęchłej, częściowo zbrylonej, a tylko mała ilość mąki zdrowej, nadającej się do użytku. Mąka leżała w magazynach, lub stała w wagonach kolejowych częstokroć całemi miesiącami i o ile nie nadeszła już zepsuta, psuła się na miejscu. Na przedstawienia spółdzielni śląskich o wydanie mąki spółdzielniom, brzmiała odpowiedź, że Wydział aprowizacyjny pracuje tylko z powiatami, te zaś tylko z gminami i o dostawie mąki prywatnym instytucjom mowy być nie może. Uwagi kierowników ruchu spółdzielczego, że mąka w magazynach ulegnie zepsuciu, nie były w stanie przekonać wojewódzkich „mistrzów aprowizacji" o konieczności wydania mąki spółdzielniom. Rezultat uporu był ten, że stracono miljardy marek, na które pracować musi cała ludność w województwie Śląskiem i wogóle w całej Polsce.

Cukier na kartki otrzymała ludnośc w województwie Śląskiem za miesiąc kwiecień. Tu i owdzie wydały niektóre gminy po pół kilograma cukru na głowę w miesiącu maju.

Tymczasem dowiadujemy się, że Wydział aprowizacyjny województwa Śląskiego otrzymał przydział po 60 wagonów cukru miesięcznie. Gdzie się ten cukier podziewa nie wiemy, ale stwierdzić należy fakt, że w województwie Śląskiem panuje chroniczny brak cukru. Czy województwo podobnie jak mąkę magazynuje także cukier, dopóki tenże gdzieś nie wsiąknie? Czy niema w całej Polsce nikogo, ktoby się nieco bliżej przyjrzał gospodarce Wydziału aprowizacyjnego w województwie Śląskiem?

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu śląskiego złożył 21 czerwca p. dr. Rakowski, wicemarszałek Sejmu, oświadczenie, że z zapasów żywności Wydziału aprowizacyjnego korzystały dwie spółdzielnie: Spółka Spożywców „Zjednoczenie" i Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Przyszłość". Informacje, jakich zasięgnął p. dr. Rakowski, mogły pochodzić chyba tylko z Wydziału aprowizacyjnego. Informacje te nie polegały na prawdzie, gdyż Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Przyszłość" nie otrzymało do 21 czerwca ani jednego grama towaru z Wydziału aprowizacyjnego bezpośrednio. Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Przyszłość" zwracało się ustawicznie do Wydziału aprowizacyjnego tak ustnie przez swych przedstawicieli, jak również i listownie, ale bez skutku.

Dopiero na drugi dzień, to jest 22 czerwca, po oświadczeniu w Sejmie p. Rakowskiego, zwrócił się Wydział aprowizacyjny telefonicznie do zarządu „Przyszłość", żeby ten stawił się w Wydziale po przydziały. Zarządowi Stowarzyszenia „Przyszłość" zakomunikowano, że otrzyma 7 tysięcy kilogramów mąki pszennej i 10 tysięcy kilogramów słoniny amerykańskiej po 25 tysięcy marek polskich za kilogram. Świeżą krajową słoninę sprzedawali w tym czasie rzeźnicy detalicznie po tej samej cenie i nawet taniej. Stowarzyszenie „Przyszłość" musiało zatem ze słoniny amerykańskiej zrezygnować i zadowolić się przydziałem 7-miu tysięcy kilogramów mąki pszennej. To było wszystko, co otrzymało Stowarzyszenie Spożywcze „Przyszłość" od Wydziału aprowizacyjnego województwa Śląskiego.

Spółka Spożywców „Zjednoczenie" otrzymała bezpośrednio od Wydziału aprowizacyjnego 26 wagonów dobrej zdrowej mąki żytniej, 2 wagony mąki pszennej i 3 wagony smalcu. Wszystkie te artykuły oddane były Spółce po cenach niskich i na dwumiesięczny kredyt. Radca wojewódzki p. Dubiel, któremu Rada wojewódzka powierzyła nadzór nad Wydziałem aprowizacyjnym, zasiada w Zarządzie enperowskiej spółki „Zjednoczenie". Enperowski radca zamienił Wydział aprowizacyjny województwa Śląskiego na enperowską instytucję i zrobił z niej dojną krowę dla swej spółki.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Przyszłość" wystosowało w tej sprawie do Rady wojewódzkiej protest i czeka już od miesiąca na odpowiedź. Na Górnym Śląsku jest taki zwyczaj, że urzędy nie odpowiadają nikomu na listy.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Wspólna nr. 17, tel. 229-70.

Polecamy ostatnie nowości.

Anusz A., poseł. Józef Piłsudski. Str. 30. Cena zasadnicza 1.—

Conrad Joseph. Murzyn z załogi Narcyza. Opowiadanie o kasztelu. Str. 214. 6.—

Krupiński A. Pieśń o Józefie Piłsudskim, Antologja, wydanie III, znacznie rozszerzone. Str. 219. 3.—

London Jack. Martin Eden, powieść 2 tomy. Str. 327+289. 10.—

Lutosławski Wincenty. Rozwój potęgi woli. Str. 201. 2.80

Moszyński J., inż. Zarys budowy dróg gruntowych systemem amerykańskim, z ilustracjami. Str. 66. 3.—

Ossendowski T. A. prof. dr. Cień ponurego Wschodu (za kulisami życia rosyjskiego). Str. 153. Mkp. 21,600.

Papini Jan. Zwierzenia. Przełożył i przedmowę napisał W. Rzymowski. Str. 110. 8.30.

Przeciw Rządom Chjeny i Witosa, wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe socjalistów J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego. Str. 43. Mkp. 1000.

Przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego na bankiecie w hotelu „Bristol" w dn. 3 lipca 1923 roku. Str. 8. Mkp. 1500.

Rzymowski W. Piłsudski, życie i czyny, z przedmową kpt. dra W. Tokarza. Str. 96. 1.20

Sieroszewski W. Józef Piłsudski, wydanie poprawione i dopełnione. Str. 111.

Tołstoj L. Ojciec Sergjusz, powieść, tłum. Xawery Glinka. Str. 68. 1.20

Tuhan-Baranowski M. J. prof. Społeczne zasady kooperacji, tłum. Jan Hempel. Str. 439. Mkp. 129.600.

Ceny zasadnicze. Mnożnik od 30 lipca 1923 r. 12000.

Do cen książek nieszkolnych dolicza się 20% dodatku sortymentowego.

Zaremba Z. Neutralność czy klasowość? Z zagadnień ruchu spółdzielczego w Polsce, str. 30. Mkp. 6480.

Żeromski St. Pomyłki, Złe spojrzenie, Pavoncello, str. 131, opr. kart. 4.50, opr. płótno 6.50, brosz. 3.50.

Żołnierz-Spółdzielca. Praca zbiorowa, str. 140. 2.40.

2)

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

Na wschodnim brzegu Narwy stoi zewnętrznie doskonale zachowana rosyjska forteca, t. zw. „Iwangorod", wybudowana jeszcze w 1492 roku przez Iwana III.

Na drugim brzegu szybkiej, lecz wąskiej Narowy naprzeciwko Iwangorodu stał zamek jeszcze wcześniej wybudowany przez Szwedów, z którego dziś już niewiele zostało.

Obie fortece dzieliła tak bliska przestrzeń, iż straże mogły rozmawiać ze sobą. Z szwedzkiego zamku, stojącego na wyższym brzegu, było widać całe wnętrze Iwangorodu, wobec czego Rosjanie wewnątrz fortecy wystawili wysoką ścianę, która, jak kotara, zakrywała ich od ciekawych oczu wrogów.

Po południu pojechaliśmy statkiem nad morze do leżącego u ujścia Narowy słynnej w Rosji, a specjalnie przez mieszkańców Petersburga odwiedzanej miejscowości leczniczej Hungesburg. Leży on wśród olbrzymiego parku, ma cudowną plażę i ładne duże kasyno. Przed wojną zjeżdżało się 15—20 tysięcy kuracjuszy, obecnie było około 3 tysięcy, co zresztą tłomaczyło się zimnym czerwcem.

Oczekiwano na liczny przyjazd z Petersburga i Moskwy komisarzy i „nepmanow", którzy powynajmowali najlepsze wille. Na nasze pytanie czy nie obawiają się bolszewickiej agitacji, Estończycy lekceważąco tylko machali ręką i śmiejąc się mówili, że żony komisarzy, wyelegantowane, usypane brylantami, rzucające pieniądze po najlepszych restauracjach — są najlepszą agitacją antybolszewicką.

Po przyjeździe do Hungesburga nasi przewodnicy, którzy mieli dużo kłopotu, aby utrzymać nas w kupie i nie zgubić kogoś, dali nam dwie godziny wolnego czasu, oświadczając, że każdy może robić co chce. Po kilku dniach spędzania czasu według z godziny na godzinę ułożonego planu, przyjęliśmy tę wiadomość radośnie, jak sztubacy, którym oświadczono, że zamiast lekcji mają dwie wolne godziny. Prawie wszyscy rzuciliśmy się do morza, gdyż na nasze szczęście zaczęły się już słoneczne, ciepłe dnie. Na bankiecie urządzonym na naszą cześć, poznaliśmy p. Ch. Wilhelmsona, konsula honorowego francuskiego w Narwi, Estończyka, nieźle mówiącego po polsku, gdyż kilka lat mieszkał w Polsce, a który z niezwykłą serdecznością wypytywał się o wszystkiem co się dzieje w Polsce, zwłaszcza w Krakowie, który zrobił na nim niezapomniane, jak mówił, wrażenie.

W Narwie opuściliśmy nasz pociąg, aby dalej podróżować już wodą. Mianowicie rzeką Narową, jeziorem Pejpus i rzeką Embą do Dorpatu.

Narową odbywaliśmy podróż w nocy na małym statku pasażerskim. Niezapomniana noc. Rzadko bowiem kiedy widziałem tak piękną rzekę jak Narowa, tak jest wezbrana wodą, że zdaje się, iż stoi na miejscu. Prawdziwa północna rzeka. Jeszcze były białe noce, a później ukazał się księżyc — to wszystko razem składało się na tak cudowny, fantastyczny obraz, że nikt prawie z nas nie szedł spać, czekając na wschód słońca, które też wkrótce majestatycznie wynurzyło się z rzeki i uczyniło z niej ogromny złocisto-ognisty szlak, po którym chyżo mknął nasz mały statek.

Nareszcie wpłynęliśmy na jezioro Pejpus, gdzie czekał na nas wojskowy torpedowiec, który miał nas zabrać dalej.

Śniadanie zjedliśmy we wsi Wasknarwe (Sereniec), wsi czysto rosyjskiej. Mieszkańcy jej, rzecz naturalna, byli niezadowoleni z rządów estońskich, skarżąc się, że o nich, biednych rybakach, nie troszczą się wcale, ale jednocześnie z nienawiścią mówili o bolszewikach, pod których rządami dzieje się jeszcze gorzej.

Cudowną była podróż torpedowcem, który zwykle pełni straż pograniczną, gdyż tu granica bolszewicko-estońska idzie środkiem jeziora Pejpus.

Torpedowiec, dawny rosyjski, utrzymany we wzorowym porządku szybko znalazł się na pełnym jeziorze, które jest tak szerokie, że robi wrażenie morza, brzegów bowiem nie widać wcale, gdyż miejscami jezioro dochodzi do 45 kilom. szerokości, długości zaś mając 200 kil.

Niedaleko od Dorpatu zatrzymaliśmy się, aby zwiedzić majątek Suunja, mający 320 dzies., który nie został rozparcelowany, lecz w całości oddany w dzierżawę „Estońskiemu Towarzystwu Kultury Nasion", którego sama nazwa wskazuje, jakie stawia ono sobie zadanie. Udziałowcami tego Towarzystwa są bogaci włościanie estońscy w liczbie 300 członków. Kapitał wynosi 10 miljonów est. mk. — każdy udział 500 marek. Pozatem rząd temuż Towarzystwu wydzierżawił jeszcze dwa majątki — także ogółem ma ono do rozporządzenia około 700 dziesięcin.

Do tego majątku przyjechali na nasze spotkanie na drugim torpedowcu przedstawiciele miasta i władz Dorpatu.

Przyjechał m. in. wiceprezydent miasta, socjalista Reben, od którego otrzymałem dane co do szkolnictwa i składu Rady Miejscowej w Dorpacie, które poprzednio już podałem. Od niego również dowiedziałem się, że miasto Dorpat otrzymało od rządu majątek „Kagwere" bar. Nolkena, gdzie został umieszczony wzorowy zakład dla sierot.

Na przystani w Dorpacie oczekiwały nas tłumy ludzi. Najmilszą jednak niespodziankę sprawił „Akademicki klub sportowy", który w kilku łódkach, ozdobionych narodowemi chorągiewkami wszystkich uczestników wycieczki, wyjechał na nasze spotkanie. Urządzono zaimprowizowane wyścigi i byliśmy niezmiernie zadowoleni, że na czoło wysunęła się łódka, na której pierwsza powiewała polska chorągiewka.

Z szczególnym sentymentem zwiedzaliśmy Dorpat, my Polacy, pomni na tę rolę, jaką odegrał w dziejach naszej własnej kultury. Chcieliśmy dać temu wyraz, chcieliśmy przynieść pozdrowienie od „Dorpatczyków" ich starej i ukochanej Almae Mater i życzenia rozwoju miastu, w ścianach którego tylu Polaków spędziło najlepsze lata swej młodości. Mieliśmy to zrobić na bankiecie w redakcji „Postiunnees", gdzie miał być rektor i profesorowie Uniwersytetu.

(D. c. n).

Przeciw Rządowi Chjeny - Witosa.

ŁACHWA.
(Korespondencja własna).

Dn. 15 lipca odbył się na rynku wspaniały wiec sprawozdawczy tow. posła Wolickiego.

Tow. Wolicki w obszernym referacie wykazał szkodliwą politykę obecnego rządu. Licznie zgromadzeni słuchacze, wśród nich znaczna ilość włościan białoruskich, protestowali przeciwko tajnym paktom stronnictw reakcyjno - paskarskich.

Po wiecu tow. poseł przyjmował delegacje miejscowej ludności, między innemi delegację robotników żydowskich, która wyraziła swe oburzenie z powodu niezrozumiałej dla proletarjatu żydowskiego polityki koła żydowskiego w Sejmie.

Delegacja oświadczyła dalej, że robotnicy żydowscy chcą podać do wiadomości masom chłopskim na kresach, iż potępiają jaknajenergiczniej działalność bankierów i rabinów żydowskich i że w walce o postulaty społeczne łączą się z ludem całej Polski.

Ogromne wrażenie wywarły wśród miejscowej ludności poruszone przez referenta na wiecu szczegóły ustąpienia Józefa Piłsudskiego.

Wiec odbył się o godz. 2-ej, o 4-ej jednak nanowo zaczęły z okolicznych wsi ściągać masy włościańskie, tak, iż tow. Wolicki na wyraźne żądanie delegacji kół wiejskich P. S. L. zmuszony był tego samego dnia urządzić tu drugi wiec, na którym mówił o ustąpieniu Piłsudskiego.

Na wiecach uchwalono rezolucje, potępiające działalność Rządu. Rozchodzono się wśród okrzyków na cześć P. P. S.

ŁAŃCUT.
(Korespondencja własna).

W niedzielę dnia 29 lipca odbył się w Łańcucie na placu Targowym wiec ludowy. Referat na temat „Drożyzna a polityka obecnego Rządu" wygłosił *poseł tow. Wolicki*. Przyjęto rezolucję, potępiającą działalność obecnego Rządu.

Zdziwić się należy, że tamtejszy starosta Łodziński, piastujący przecież tak odpowiedzialne stanowisko, nie zna rozporządzeń w sprawie zwoływania wieców poselskich.

Wierny aż nadto monarchistycznym w tej dziedzinie ustawom nieboszczki Austrji, wysłał na wiec oficjała swego z podpisanem przez siebie pismem, nie udzielającem „zezwolenia" na odbycie wiecu. Wysłannik starosty, dostawszy ciętą odprawę od tow. posła, zamilkł, a wiec, ku ogólnemu oburzeniu na tego rodzaju postępowanie starosty, zakończono.

Obecny.

Sabotaż ustaw i rozporządzeń ministerj lnych.

Przed kilku tygodniami ukazał się w „Wolnem Słowie" artykuł „Sędziowie a notarjat", w którym sz. autor, podnosząc zupełnie słusznie wielkie zasługi stanu sędziowskiego w Małopolsce, domaga się dopuszczenia go, na równi z zawodowymi kandydatami notarjalnymi do nominacji na notarjuszy. Autor podkreśla życzliwe w tej sprawie stanowisko ministerjum sprawiedliwości, co zresztą jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Przypatrzmy się jednak, jakie w tej sprawie zajmuje stanowisko od szeregu lat Izba notarjalna w Krakowie.

Oto uchwałą z dn. 13 kwietnia 1922 r. L. 456/22 zakazała Izba notarjalna w Krakowie przyjmować notarjuszom w Małopolsce do swych biur prawników z innych zawodów (w szczególności sędziów), pod zagrożeniem kar jaknajsurowszych.

Na skutek całego szeregu zażaleń i po przejściu tychże przez szereg instancji, ministerjum sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 22 grudnia 1922 r. Nr. II. N. 1603/22, uchyliło powyższy okólnik Izby notarjalnej w Krakowie, polecając wszystkich pokrzywdzonych kompetentów wpisać na listę kandydatów notarjalnych, „albowiem uchwała Izby notarjalnej w Krakowie z dn. 13 kwietnia 1922 r. L. 456/22 zmierza do unicestwienia prawnych skutków, wynikających z ustawy i zarządzeń właściwych władz, a nadto zmierza do postawienia uchwał powziętych przez Kollegja notarjalne i przekraczających ich kompetencję — ponad przepisy ustawowe i organów właściwych".

Zdawałoby się, że Krakowska Izba notarjalna da posłuch temu rozporządzeniu Ministerjum.

Tymczasem niespokojne duchy w tejże Izbie, a co gorsza sam prezes, dr. Starzewski, na posiedzeniu notarjuszy dn. 11 marca r. b. spowodował uchwałę utworzenia komitetu, który za wszelką cenę ma nie dopuścić prawników z innych zawodów do stanu notarjalnego (w pierwszej linji sędziów).

Komitet ten rozesłał natychmiast do wszystkich notarjuszy w Małopolsce następujący okólnik:

„**Oświadczenie.** Podpisany przystępuję do „Komitetu ochrony stanu", mający na celu w sposób nieurzędowy, lecz pod sankcją solidarności stanu i obowiązku koleżeństwa przestrzegać interesów notarjatu w sprawach, które w obecnem ustawodawstwie pozbawione są ochrony, a w szczególności wziąć w obronę interesa stanu, leżące w tem, aby przez danie ochrony zawodowym kandydatom notarjalnym, zapewnić notarjuszom zastępstwo w czasie choroby lub urlopów ,a notarjatowi wyrobionych pracowników.

Dlatego zobowiązuję się nie przyjmować do biura mego kandydatów z obcych zawodów, nie uzyskawszy na to zgody Komisji, którą czy to tenże Komitet, czy Kollegjum notarjuszy powoła, i obowiązuję się do jej orzeczenia pod słowem honoru zastosować".

A więc w dalszym ciągu mają decydować o przyjęciu do notarjatu nie ustawowe wymogi § 6 ust. not., lecz względy protekcyjne!

Mamy nadzieję, że Izba notarjalna w Krakowie za ten **sabotaż ustaw, zagwarantowanych konstytucją,** zostanie pociągnięta do surowej odpowiedzialności.

Skandaliczne stosunki w szpitalu państwowym w Stolinie.

Otrzymujemy pismo następujące:

Jeszcze nie otrzymałem od rządu odpowiedzi na wniesioną interpelację w sprawie stosunków w szpitalu miejskim w Chełmie, w którym płacono służbie sanitarnej po 20 i 30 tysięcy mk. miesięcznej pensji, a lekarzowi dr. Sagałowskiemu nie płaci się wcale od pół roku, a już doszły mnie słuchy o strajku służby sanitarnej w szpitalu „Rejonowym Państwowym" w Stolinie.

Zbadawszy stosunki na miejscu, przekonałem się, że ta nazwa „państwowy" jest czysto retoryczną, gdyż państwo wcale nie troszczy się o losy szpitala. W tym wypadku kwitną tylko interesy samego lekarza, pana Kirschensteina, zagorzałego endeka, przyjaciela znanego kacyka kresowego, starosty Kuczyńskiego z Łunińca.

Personel sanitarny — to przeważnie kobiety obdarte i bose. Z płaczem prosiły mnie o interwencję, oświadczając, że „pan doktór" nic im nie płaci, a teraz jeszcze w lipcu żąda od każdego dopłaty za to, że... ma pracę **(wyraźnie dopłaty od 200 do 300 tysięcy mk p.).**

„Czyż to możliwe?" — pytam doktora. W odpowiedzi zaczyna tłumaczyć się niejasno, przedkładając jakieś pokreślone przez siebie na prędce ołówkiem niewyraźne i nic nie znaczące notatki prywatne.

Musiałem ze względów ludzkich prosić służbę aby narazie przez wzgląd na chorych od strajku się wstrzymała i przyrzekłem im zająć się tą sprawą.

Zwiedzam sale dla chorych: wszędzie znajduję nieład i widoczne niechlujstwo. Chorzy narzekają na złe odżywianie i na brak opieki lekarskiej, oraz na nieludzkie obchodzenie się z nimi zarządu szpitala.

Głównym kierownikiem szpitala jest p. dr. Kirschenstein.

Jeden z pacjentów opowiadał w obecności lekarza, iż tenże oświadczył choremu, iż „prędzej wyzdrowieje, jak leczyć się będzie prywatnie". Indagowany w tej sprawie p. doktór znowu tłumaczył się niewyraźnie.

W baraku epidemicznym wprost zgroza przejmuje człowieka: na brudnej pościeli leżą chorzy w gorączce bez żadnej literalnie opieki, oblegani formalnie przez miljony much i komarów. Zapytuję obecnej gospodyni o sanitarjuszkę; „niema jej" odpowiada, „jedną tylko pan doktór wydzielił na kilka sal w baraku, a i to nic jej się nie płaci, zmuszoną tedy jest wychodzić w dzień do miasta, pożyczać pieniądze, w nocy przychodzi spać".

Niema dość mocnych słów oburzenia na określenie tego pastwienia się nad chorym proletarjatem w szpitalu państwowym w Stolinie.

Cóż na to minister zdrowia? Czyż mam znów wnieść w tej sprawie interpelację i czekać na odpowiedź. „Śledztwo w tej sprawie jeszcze nie przeprowadzone" a tymczasem służba szpitalna ma strajkować, a chorzy z głodu, z brudu i z braku opieki umierać?

W zeszłym roku podobno zjechała tu rewizja z województwa, gdyż ktoś doniósł, że w pewnej wsi na kresach znajduje się 30 chorych na tyfus, którymi nikt się nie opiekuje, a pan dr. Kirchenstein, jako państwowy lekarz rejonowy, nic o tem nie wie. Czemże się skończyła ta „wizyta?"

Dlaczego ten doktór z miejsca nie został usunięty i oddany pod sąd za lekceważenie swoich obowiązków?

Wolicki,
poseł na Sejm.

Sprostowanie Kom. Policji.

W numerze 150 „Robotnika" ukazał się artykulik p. t. „Policja hula". Komenda policji w Kielcach, powołując się na art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 14 p. 196) nadesłała nam sprostowanie, które z obowiązku umieszczamy, opuszczając jedynie ustęp, który niczego nie prostuje:

„Dochodzenie ustaliło przez przesłuchanie bezstronnych świadków: Jana Króla, Marjana Prochowskiego, Józefa Wójcika, Walentego Zybały i Marji Król ze Szczeglic, że przebieg zajścia był wręcz przeciwny.

Wójt z Jurkowic zjawił się bowiem w dniu 12 maja br. w Szczeglicach w asystencji jedynie komendanta posterunku z Jurkowic, w celu wyrównania granic drogi, którą kilku gospodarzy zaorało. Gdy wójt zamierzał czynność tę wykonać obok gruntu Kosińskiego, postawili mu wszyscy trzej Kosińscy silny opór czynny, znieważyli go słownie i wytrącili mu z ręki miarę.

Perswazje komendanta posterunku nie pomogły, Kosińscy znieważyli słownie i jego i usiłowali rzucić się na niego, jeden z nich z rydlem w ręku. Przodownik Płachciński udaremnił napad Kosińskiego na niego, a widząc, że bez rozlewu krwi z Kosińskimi sam sobie nie da rady, spowodował wójta do zaprzestania czynności urzędowych, wysyłając do posterunku w Jurkowicach o pomoc. Po przybyciu 2-ch posterunkowych zamierzał wójt kontynuować swoją czynność urzędową, lecz Kosińscy stawili ponownie czynny opór. Młodzi Kosińscy rzucili się na policjantów, jednak ojciec zagrodził im drogę i wywrócił ich na ziemię. Wobec tego ogłosił przodownik Kosińskim, że ich aresztuje. Ponieważ niemożliwem jest pisać protokół na polu, sprowadzono aresztowanych do sołtysa w Szczeglicach, Jana Króla, i tu spisano z Kosińskimi protokół w obecności tegoż sołtysa i jego żony Marji Król, która leżała w łóżku. Po spisaniu protokółu przodownik zwolnił Jana Kosińskiego, natomiast zaaresztował Stanisława i Władysława Kosińskich i postanowił odstawić ich do sędziego śledczego. Wobec gwałtownego oporu tychże i groźnej ich postawy, polecił przodownik, zgodnie z instrukcją służbową, zakuć ich w kajdanki, a to tem więcej, że u obu znaleziono przy rewizji ukryte noże.

Temu zamiarowi postawili obaj młodzi Kosińscy ponownie gwałtowny opór, rzucając się na policjantów, raniąc przodownika w rękę, a posterunkowego Michalskiego w twarz, a w szczególności Stanisław Kosiński tak szalenie bił wokół siebie nogami, że mu poodlatywały podeszwy od butów. Jan Kosiński uśmierzał oszalałych synów, przyczem mu się udało Władysława oderwać i wypchnąć za siebie do drzwi, umożliwiając mu ucieczkę. Opętanego Stanisława Kosińskiego udało się dopiero po upływie przeszło pół godziny opanować i odstawić do sędziego śledczego w Sandomierzu.

Tenże wypuścił wprawdzie Stanisława Kosińskiego za kaucją, jednak prokurator nakazał ponowne aresztowanie, to też schwytany Władysław Kosiński siedzi w areszcie prewencyjnym.

Stwierdzono dalej zeznaniami świadków: Marji Bryła, Marjanny Chorej i Bazylego Szusta, że w drodze do sędziego śledczego Stanisława Kosińskiego na posterunku w Jurkowicach nikt nie bił, a przeciwnie, otrzymał szklankę herbaty i chleba z masłem. Stwierdzono również, że po odprowadzeniu Stanisława Kosińskiego przybył na posterunek ojciec jego Jan Kosiński i namawiał Marję Bryłę do fałszywego zeznania, jakoby widziała, że jego syna na posterunku bito. Propozycję Marja Bryła odrzuciła z oburzeniem.

Żaden z Kosińskich nie jest inwalidą, gdyż Władysław nie służył wogóle w wojsku, natomiast Stanisław służył w roku 1921 i 1922, dezerterował kilkakrotnie i nie został inwalidą. Kosińscy nie cieszą się dobrą opinją i są poniekąd postrachem w okolicy.

Na skutek tych wyników dochodzenia konstatuje Komenda Okręgowa Policji Państwowej, że policjanci nietylko nie „hulali", lecz przeciwnie, będąc z mocy obowiązujących przepisów prawnych kilkakrotnie upoważnieni do użycia broni palnej przeciwko Kosińskim, środka tego nie zastosowali.

Komendant P. P. Okręgu III-go Kieleckiego
w Kielcach.
Inspektor (podpis nieczytelny).

Głosy czytelników.

Obszarnik znęca się nad 70-letnią staruszką.

We wsi Marcinowicach, powiatu miechowskiego, obszarnik Stanisław Strzyżewski, sam wymierza sprawiedliwość swojej służbie, jak za czasów pańszczyźnianych. Wobec silnych fornali nadto używa najordynarniejszych wyrazów, bierze się do bicia, za to bez skrupułów znęca się nad dziećmi i fornalkami.

Dn. 21 czerwca p. Strzyżewski, wraz ze swoim ogrodnikiem Piotrem Radwańskim, z powodu jakiejś pretensji, wtargnął do mieszkania fornala Baltazara Głuszka i kazał ogrodnikowi zasunąć za sobą drzwi i trzymać je, a sam rozpoczął bombardowanie. Pierwszą ofiarą padł brat fornala, 15-letni chłopiec Roman, którego pan dziedzic uderzył pięścią po głowie kilkanaście razy, a następnie użył w tym celu laski. Następnie p. Strzyżewski pozostawił na chwilę w spokoju swoją ofiarę i wziął się do tłuczenia garnków, a gdy i tego było dla niego zamało, dał upust swojej złości na 70-letniej chorej staruszce, matce fornala, której zadał kilka uderzeń pięścią w skroń tak, że pod wpływem razów chora upadła nieprzytomna na podłogę.

Pokrzywdzona fornalka tegoż samego dnia, kiedy przyszła do przytomności, udała się do posterunku P. P., odległego o 3 kilometry, lecz uszedłszy połowę drogi, upadła na ziemię i tak przeleżała pięć godzin. Staruszka została odnaleziona przez przechodniów i nieprzytomną przyniesiono do domu, a potem dłuższy czas chorowała.

K. Ulatowski.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W poniedziałek, dn. 6 sierpnia

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

We wtorek, dn. 7 sierpnia.

Koło Włókniarzy P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła. Sprawy b. ważne. Towarzysze, stawcie się wszyscy!

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 4 i pół w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

We wtorek, dn. 7 b. m., o godz. 6 popoł. przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym: Strajk robotników budowlanych i drzewnych.

Przybycie wszystkich członków Rady obowiązkowe.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Zw. Prac. Miejskich. We wtorek o godz. 7 popoł. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Wiec pocztowców w Lublinie.

Z Lublina donoszą: Odbył się tu wiec pracowników pocztowych. Po długiej i ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję przedstawioną przez p. Czerniewskiego. Rezolucja domaga się kategorycznie rewizji ustawy o uposażeniu pracowników państwowych świeżo przyjętej przez Sejm.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W niedzielę, dn. 12 b. m. Warszawski Oddział T. U. R. organizuje wycieczkę do Łazienek. Bilety w cenie 3000 dla członków T.U.R. i 4000 dla nieczłonków do nabycia w Sekretarjacie T.U.R'a, Warecka 7, codziennie między 5 — 7 wiecz. Wobec ograniczonej ilości miejsc pożądany zapis wcześniejszy. Zbiórka dn. 12 b. m. w Łazienkach przed pałacem Stanisławowskim o godz. 11 rano.

Życie gospodarcze.

Tabor kolejowy z Niemiec i Austrji.

Drogą zwrotu taboru kolejowego z Niemiec uzyskano dla polskich Kolei państwowych bez Górnego Śląska: lokomotyw różnych typów 2360, wagonów osobowych różnych typów 4135, wagonów towarowych różnych typów 49.725, zaś dla Górnego Śląska otrzymano: lokomotyw normalnotorowych 430, wagonów osobowych 695, lokomotyw wąskotorowych 40, wagonów towarowych normalnotorowych 20.000, wagonów wąskotorowych 2970.

Repartycja taboru z Austrji jest przedmiotem dużej troski Min. Kolei Żelaznych; dotychczas przyznano polskim Kolejom państwowym zaledwie: lokomotyw różnych typów 591, wagonów towarowych różnych typów 6531.

Ten powolny bieg repartycji odbija się niekorzystnie na gospodarce kolejowej, gdyż nie wiedząc do kogo należy tabor obecnie „wspólny" na polskich Kolejach państwowych, niepodobna go racjonalnie naprawiać ani nim gospodarować.

Urzędnicy dewizowi.

Według nowego rozporządzenia Min. Skarbu wzamian dotychczasowych delegatów dewizowych utworzone będą w 10 miejscowościach Państwa stanowiska komisarzy dewizowych. Kontrolę nad nimi sprawować będzie specjalny inspektor, który będzie zestawiał dane cyfrowe, poddawał rewizji działalność komisarzy i badał zgodność ich działalności z polityką Ministerjum Skarbu — nie będzie miał jednak charakteru instancji odwoławczej. Inspektor i komisarze dewizowi podlegają Departamentowi Kredytowemu Ministerjum Skarbu.

Dr. med. Hipolit SCHOENMAN
b. lekarz szpit. w Szwajcarji
Hortensja № 6, tel. 36-55.
Specjalność: **niemoc płciowa, chor. wener.**
przyjm. od 12—2 i 5—7 wiecz.

HURTOWNIA CERATOWA
Warszawskiej firmy Samuel Lis, Nalewki 13 (tel. 256-78, 260-22) otrzymała świeży transport linoleum do wykładania lokali, dywanów i chodników przedwojennej jakości.

NA RATY

30% taniej wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe** oraz **ubiory męskie**

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Do golenia mydło przetłuszczone

z przyjemnym zapachem, daje pianę niewysychającą gęstości kremu

WYRÓB APTEKI

M. MALINOWSKIEGO

w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16.0°, najniższa 10.4°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, przelotne deszcze, chłodno, silniejsze wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Rocznica 6 sierpnia. Przypominamy, iż dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się uroczysty obchód rocznicy 6 sierpnia, organizowany przez Sekretarjat P. O. W.

Dr. Feliks Frenkiel. W sobotę d. 4 b. m. zmarł znany lekarz - dentysta ś. p. Feliks Frenkiel. Zmarły był długoletnim asystentem jednego z pionierów dentystyki polskiej, d-ra Kobylańskiego i w swoim zawodzie cieszył się zasłużonem i wielkiem uznaniem, zwłaszcza w sferach artystycznych. Wychowany w atmosferze wolnościowej, zmarły był ofiarnym i uczynnym obywatelem, to też pozostawia po sobie szczery żal, jako wybitny fachowiec i nieskazitelny człowiek. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano z kościoła św. Aleksandra.

Wzrost drożyzny w Łodzi.

Łódzka komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła powiększenie się drożyzny w ciągu miesiąca lipca w porównaniu z czerwcem o 45,81 proc. Wzrost drożyzny w ciągu ubiegłych 2 tygodni lipca na 23,34 proc.

Handel mięsem. Wobec tego, iż rozporządzenie w sprawie handlu mięsem nie jest ściśle przestrzegane i coraz częściej zauważyć się daje, że na targowiskach zjawiają się handlarze słoniną, mięsem i wędlinami wydobywanemi z ukrycia lub przywożonemi bez kontroli lekarskiej, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów i urzędów policyjnych zarządzić zupełne zlikwidowanie handlu mięsem, słoniną i wędlinami na targowiskach zarówno miejskich, jak i prywatnych (bazarach) ze straganów, stołów, koszów i t. p. pod gołem niebem.

Nowe ceny obiadów. Komisarjat Rządu zatwierdził następujące nowe ceny obiadów, obowiązujące od dn. 6 b. m.: obiad — 10 tys. marek; mięsne danie z obiadu — 8 tys. mk. i dyżurne danie — 12 tys. mk.

Porządek przed sklepami w „ogonkach". W związku z zaduszeniem na śmierć staurszki w „ogonku" po cukier przed sklepem wydziału zaopatrywania przy ul. Podwale, komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zarządzenia, by patrole i posterunki zwracały jaknajbaczniejszą uwagę na zachowanie się publiczności w t. zw. „ogonkach", celem kolejności zakupu artykułów pierwszej potrzeby. Osoby, zakłócające spokój publiczny, względnie odmawiające posłuszeństwa prawnym zarządzeniom władzy, mają być pociągane bezwzględnie do odpowiedzialności.

Nowy pasaż w centrum miasta. Omawiając na ostatniem posiedzeniu w dn. 2 sierpnia sprawę budowy pasażu przy ul. Hożej nr. 13 z nadbudową 2 pięter, Urząd zdrowia magistratu m. Warszawy zgodził się z opinją odnośnej okręgowej komisji sanitarnej, która głosi, iż pasaż powyższy może być wybudowany, o ile będzie nosił cechy pokrewnych sobie pasaży zagranicznych, a więc służyć będzie nietylko celom handlowym, ale uwzględniać również będzie stronę estetyczną, posłuży ku ozdobie stolicy, będzie miejscem spacerów w dni niepogodne; w przeciwnym razie pasaż stałby się nowem targowiskiem, niepożądanem ze względu na jego wady i nieporządki.

Z Kolonji Akademickich w Gdyni. Uruchomiono barak dla studentek. Koszt utrzymania około 20,000 mk. dziennie. Zgłoszenia przyjmują Bratnie Pomoce i Centrala, Kopernika 41, godz. 9 — 15.

Wystawa pośmiertna dzieł ś. p. Jana Rembowskiego. Komitet Wystawy Pośmiertnej dzieł ś. p. Jana Rembowskiego zawiadamia, że Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie udzieliło na tę wystawę 3 sale na czas od 5 do 25 października r. b.

Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich osób, posiadających obrazy, rysunki, lub rzeźby ś. p. Jana Rembowskiego o łaskawe nadesłanie przed dniem 20 sierpnia r. b. na ręce Komitetu wiadomości, czy zechcą użyczyć posiadane dzieła na wystawę, podając tytuł i rodzaj dzieła. Koszta przesłania i ubezpieczenia ponosi Komitet Wystawowy, względnie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Adres Komitetu: Warszawa ppłk. Kazimierz Młodzianowski, Komendant Szkoły Podchorążych, Aleje Ujazdowskie Nr. 3.

Posady w M. S. Z. Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 7 marca 1923 r. kandydaci do służby w M. S. Z. winni do dn. 15 września r. b. wnieść do Wydziału Osobowego M. S. Z. podania o dopuszczenie do służby przygotowawczej. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, świadectwo dojrzałości, świadectwo i dyplomy studjów, odbytych na którymkolwiek z uniwersytetów krajowych lub zagranicznych, ewentualnie w innych równorzędnych szkołach wyższych, wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 27 lutego 1922 r. (D. U. R. P. Nr. 22 poz. 183) lub w uzupełniających je rozporządzeniach, świadectwo zdrowia, oraz dokładne curiculum vitae.

Kandydaci, których podania zostaną przyjęte, obowiązani będą do zdania egzaminu wstępnego, określonego w §§ 3 i 4 wyżej wskazanego rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 7 marca r. b. O terminie przystąpienia do egzaminu kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie.

762 sztuki przedmiotów znalezionych w tramwajach. W przeciągu od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. włącznie pasażerowie pozostawili w wagonach tramwajowych 762 przedmioty, między innemi: biżuterji 28 sztuk, bielizny 51, obuwia 20, lasek i parasoli 87, kaloszy 23, kluczy 33, ubrania 8, rękawiczek 72, czapek i kapeluszy 11, binokli i okularów 21, książek, kajetów, notesów i kwitarjuszy 84, portmonetek, portfeli, woreczków pustych lub z pieniędzmi 70, walizek, tek, toreb, koszyków, tornistrów 65, worków i sienników 20, pasków 7 i wiele różnych przedmiotów, które są do odebrania w gmachu zarządu tramwajów miejskich przy ul. Młynarskiej Nr. 1 od godz. 9 r. do 3 (w soboty do 1 popoł.).

WYPADKI.

W rodzinie. Przy ul. Lignickiej nr. 5 na Powązkach pomiędzy Janem Golińskim a jego żoną Józefą, którzy pobrali się przed tygodniem, wynikła sprzeczka, w czasie której pasierb ich, Bolesław Dzieńciwierz, uderzył Golińskiego butelką w głowę, zadając mu głęboką ranę. Pogotowie przewiozło Golińskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dzieńciwierza aresztowano.

Postrzelony przez policjanta. Posterunkowy z XIV okręgu poleskiego, Henryk Jeżewski, przechodząc ul. Solec róg Wilanowskiej, został napadnięty przez nieznanych ludzi. Jeżewski dał do nich strzał i ranił kulą w bok 26-letniego Bogusława Olszczaka, robotnika (Solec 71). Lekarz Pogotowia przewiózł Olszczaka w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Znaczna kradzież. Z mieszkania Ludwiki Rozciszewskiej przy ul. Złotej nr. 4 skradziono różną garderobę damską, 100 miljonów mk. gotówką, obuwie oraz kufer z dowodami rodowemi.

Pokąsany przez psa. W domu nr. 83 przy ul. Leszno pies pokąsał 5-letniego Ireneusza Jankowskiego. Pomocy chłopcu udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Postrzał. W domu nr. 20 przy ul. Wroniej nauczyciel, 22-letni Samuel Zysman, zamieszkały przy ul. Dobrej nr. 51, przez nieostrożność postrzelił się z floweru w lewą nogę. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

Przy pracy. W domu nr. 41 przy ul. Stawki 20-letnia Stanisława Wilkowska, w czasie pracy odniosła ranę ciętą prawej ręki. Pomocy udzieliło jej Pogotowie.

Samobójstwa. W domu nr. 13 przy ul. Kopieńskiej usiłowała otruć się terpentyną 29-letnia Apolonja Benc. Uratował ją lekarz Pogotowia. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

— Przy ul. Krochmalnej napiła się esencji octowej 19-letnia Stefanja Dygasińska. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

W domu nr. 154 przy ul. Marszałkowskiej usiłował otruć się eterem 21-letni Kazimierz Maganow, kelner, zamieszkały przy ul. Wroniej nr. 66. Pogotowie odwiozło go do domu.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości daje dziś i jutro komedję G. Zapolskiej „Żabusia".

Teatr im. Bogusławskiego gra krotochwilę Michała Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów".

Teatr Polski gra dziś i jutro komedję Jerzego Berza „Beverley". W środę pierwszy raz komedja B Shava p. t. „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały daje dziś i jutro sztukę Nicodemiego „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja daje dziś i jutro komedję L. Verneuila „Kochanek od serca".

Teatr Nowości gra świeżo wznowioną operetkę „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Wodewil gra w dalszym ciągu operetkę „Czar nocy".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Filharmonja. — „Droga do powodzenia".

Już sam tytuł nasuwa myśl, iż jest to film, mający na celu pewne zadanie dydaktyczne. Treść do której przyczepiono w końcu alegoryczny fragment zwycięskiej walki człowieka z niezwalczonemi na pozór przeszkodami — potwierdza to mniemanie. Jednak dla przywykłego do trzeźwego patrzenia na rzecz umysłu, wyciągnięcie tej nauki z filmu — przynajmniej u nas, nie wiem, jak w Ameryce, film to bowiem amerykański — łączy się z bardzo krytycznem zdaniem o poziomie myślowym Yankesów, gdyż bezmyślne szamotanie się i pęd na drodze życia po omacku, naoślep — nie prowadzi, zdaniem każdego człowieka rozsądnego, do celu. A w ten właśnie sposób ułożono scenarjusz, że przez samo tylko wytężenie energji, bez najmniejszego obmyślenia kierunku, wprost wolą przypadku, Douglas Feirbanks wypełnia powierzone mu zadanie po złożeniu niezliczonych dowodów swej akrobatycznej wprost zręczności.

Sądzę jednak, że i współrodakom twórców tego filmu nasuwały się w czasie demonstrowania go podobne refleksje.

Zręczniejszem o wiele, choć fawnem, otwartem pouczaniem jest dodatek do programu, zaznajamiający nas z masową, mechaniczną produkcją samochodów „Overland". m.

Sport.

Echo lotu okrężnego.

KRAKÓW. (A. W.). — Dzisiaj o godz. 19 wylądował w Krakowie uczestnik lotu okrężnego por. Baliński na aparacie oznaczonym Nr. 1 systemu Breguet.

LWÓW. (A. W.). — Kap. Gilewicz, który leciał na aparacie Breguet (Nr. 3), wylądował w pobliżu Biłgoraja, lotnik jest zdrów.

Kap. Krzeczkowski, biorący udział w locie okrężnym na aparacie Breguet Nr. 5, wylądował między Krakowem a Lwowem. O stanie lotnika niema wiadomości.

Regaty w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. (A. W.). — Czwarte regaty wioślarskie Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich, odbyte dzisiaj pod Bydgoszczą, przyniosły świetne zwycięstwo Akademickiemu Związkowi Sportowemu z Warszawy. Klub ten otrzymał tytuł mistrza Polski i puhar Sokoła krakowskiego.

WŁADYSŁAW GUMPLOWICZ



OBŁĄKANI KRÓLOWIE

Wydawnictwo Księgarni Robotniczej Warszawa, Wspólna 17.

Na raty Ubiory męskie, okrycia damskie gotowe i na zamówienie. Wielki wybór materjałów krajowych i angielskich. Własne wytwórnie krawieckie

TOWARZYSTWO MANUFAKTUROWE

Warszawa, ul. LESZNO 71, tel. 67-74.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

Wiele pieniędzy zaoszczędzacie

W KAŻDEM

Gospodarstwie

PRZEZ UŻYWANIE TŁUSZCZU

Kunerol

100% CZYSTEGO TŁUSZCZU Z ORZECHÓW KOKOSOWYCH.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak, Warszawa, Niecała 8.

N A R A T Y

okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie i manufaktura

Markus **KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.**

Dr. med. Zofja Rostkowska chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Powróciła. **Chłodna № 26,** tel. 99-29, od 3—5.

Dr. M. Altfeld Zielna 12—2. Chor. wener., skóry, płciowe od 10-12 r. i od 4—7 w

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara" 21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 15000
12 „ „ „ 25000
Portrety wykwintnie wykonane

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
SUKNIE 75.000
KOSZULE damsk. 85.000
KOSZULE męs. zef. 120.000
wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny** po cenach b. nizkich.
B-cia ZANDER, 88. Marszałkowska 88.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 8.

A) Zegarów, zegarków, budzików, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Kołdrżarki i bieliźniarki znajdą stałą pracę zaraz w firmie Kulak. Krakowskie-Przedmieście 62.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Szlifierze narzędziowi na bardzo dokładne roboty (kalibry, hartow. i t. p.) potrzebni. Dobre warunki dla sił pierwszorzędnych, posiadających doskonałe świadectwa. Oferty składać pod „Sprawdziany" do „Reklamy Polskiej" Jasna 10.,

„Tajemnica powodzenia" Szyllera-Szkolnika. Rady, wskazówki jak żyć, postępować aby osiągnąć powodzenie, zwycięsko przeciwstawić się losowi również katalog ilustrowany wysyłam po otrzymaniu 10 tysięcy. Warszawa, Psycho-frenolog Szyller-Szkolnik Piękna 25.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.